

modlitwy, autentycznego dialogu z Jezusem: można się uczyć cierpliwości, pokory, aktywności w modlitwie, twórczości i wytrwałości. Bo Jezus pragnie wydobyć z człowieka to, co on ma w swojej głębi. Właśnie tak, przez te swoje odniesienia, które wydają się zimne, surowe czy wręcz nieludzkie, czyni względem tej niewiasty – aby na koniec udzielić jej wobec wszystkich tak pięknej pochwały: *O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak pragniesz!* Patrząc zewnątrz na to wydarzenie, powiemy zapewne, że ta kobieta szuka uzdrowienia dla swojej córki. Ale w rzeczywistości to Jezus szuka wiary w sercu tej kobiety, chce, aby wyszła z głębi jej serca i okazała się w pełny sposób. I dopiero wtedy następuje uzdrowienie.

○○○ FRAGMENT Z KSIĄŻKI: C.S. KEENER, „CUDA DZISIAJ” ○○○

„Shivraj Mahendra był doktorantem w Asbury Seminary. Kiedyś zaprosił mnie do swego domu i tam opowiedział następującą historię, która wydarzyła się trzy i pół roku wcześniej. Otóż ponad dziesięć lat po swoim nawróceniu i przyjęciu Chrystusa (a pochodził ze społeczności wrogiej chrześcijaństwu) Shivraj odwiedził swą rodzinną wieś Telgara (w stanie Chhattisgarh w środkowych Indiach) i mieszkającego tam wuja chrześcijanina. Przyjechał tam na wakacje i planował spędzić jedynie kilka dni. Ale następnego dnia po okolicy rozeszła się o nim wieść – że do wioski przybył "człowiek modlitwy". W efekcie wczesnym rankiem 26 grudnia 2012 roku do drzwi domu wuja zapukali jacyś Hindusi, prosząc o modlitwę w pilnej sprawie. Oto bowiem od tygodnia, sześciu lub siedmiu pracowników dokonywało w pobliżu wioski odwiertów w poszukiwaniu wody. Ale, że obszar ten był trudniejszy geologicznie niż się spodziewano, nie mogli swojej pracy uwieńczyć sukcesem. Ziemia jest wszędzie jak skała. Maszyna wiertnicza włącza się sama po zaledwie metrze odwiertu. Robotnicy wierzyli, że to niektóre z lokalnych bóstw przeszkadzają im w pracy, toteż postanowili poprosić o modlitwę w jedynym chrześcijańskim domu we wsi, który był akurat domem wuja mojego



doktoranta. Mieli nadzieję, że modlitwa chrześcijanina rozwiąże ich problem. Odwiedzający chcieli, aby Shivraj poszedł z nimi i pomodlił się w miejscu, w którym przygotowywali się do ponownego wiercenia. Ten nie odważył się odmówić, lecz udał się z nimi niechętnie. Co się stanie, jeśli Bóg nie pozwoli, aby wiertło zadziało? Jaki los go wtedy będzie czekał? Przed nawróceniem Shivraj sam pomagał prześladować krewnego, który zadawał się z chrześcijanami, a po nawróceniu musiał uciekać przed kilkoma wojowniczo nastawionymi byłymi przyjaciółmi. Znał więc miejscowe realia i obawiał się, że jeśli jego modlitwa nie zostanie wysłuchana, niektórzy mieszkańcy wioski, którzy byli wrogo nastawieni do uczniów Jezusa, mogą zechcieć wyładować na nim swoją frustrację. Kiedy dotarł na pole, na którym odbywały się odwierty, poczuł się tak bezbronny, że najpierw modlił się cicho. *Panie, Ty wiesz, co się tutaj dzieje; proszę tylko, abyś zajął się tą sytuacją ze względu na swoje imię.* Następnie odmówił publicznie jedną, ale krótką modlitwę: *Drogi Jezu Chryste, Ty jesteś Panem ziemi i wody. Ziemia należy do Ciebie i możesz uczynić wszystko. Ci ludzie oczekują od Ciebie pomocy, daj im więc wodę. W Twoim imieniu niech tak będzie.* Zakończył słowem *Amen*, wziął trochę wody z kubka i pokropił nią w oznaczonym miejscu, jak biblijny

doktoranta. Mieli nadzieję, że modlitwa chrześcijanina rozwiąże ich problem. Odwiedzający chcieli, aby Shivraj poszedł z nimi i pomodlił się w miejscu, w którym przygotowywali się do ponownego wiercenia. Ten nie odważył się odmówić, lecz udał się z nimi niechętnie. Co się stanie, jeśli Bóg nie pozwoli, aby wiertło zadziało? Jaki los go wtedy będzie czekał? Przed nawróceniem Shivraj sam pomagał prześladować krewnego, który zadawał się z chrześcijanami, a po nawróceniu musiał uciekać przed kilkoma wojowniczo nastawionymi byłymi przyjaciółmi. Znał więc miejscowe realia i obawiał się, że jeśli jego modlitwa nie zostanie wysłuchana, niektórzy mieszkańcy wioski, którzy byli wrogo nastawieni do uczniów Jezusa, mogą zechcieć wyładować na nim swoją frustrację. Kiedy dotarł na pole, na którym odbywały się odwierty, poczuł się tak bezbronny, że najpierw modlił się cicho. *Panie, Ty wiesz, co się tutaj dzieje; proszę tylko, abyś zajął się tą sytuacją ze względu na swoje imię.* Następnie odmówił publicznie jedną, ale krótką modlitwę: *Drogi Jezu Chryste, Ty jesteś Panem ziemi i wody. Ziemia należy do Ciebie i możesz uczynić wszystko. Ci ludzie oczekują od Ciebie pomocy, daj im więc wodę. W Twoim imieniu niech tak będzie.* Zakończył słowem *Amen*, wziął trochę wody z kubka i pokropił nią w oznaczonym miejscu, jak biblijny

Eliasz, który wylał wodę na ofiarę, zanim poprosił Boga, aby ten odpowiedział ogniem. Potem spojrział na potężną maszynę wiertniczą, będącą wyzwaniem dla jego prostej wiary. *W porządku, zasugerował Shivraj, spróbujcie teraz.* Potem pobiegł do domu wuja tak szybko, jak tylko mógł. Około godziny później robotnicy ponownie zastukali do drzwi. Shivraj otworzył z duszą na ramieniu. *Mamy wodę, ogłosili, twój Bóg jest wielki!* Chociaż wcześniej próbowali wiercić w trzech lub czterech miejscach, nic nie znaleźli; woda pokazała się dopiero po modlitwie Shivraja (nie musieli zresztą wiercić głęboko). Shivraj oczywiście poczuł wielką ulgę. Świadcami zdarzenia byli robotnicy, rodzina wuja i sąsiedzi”.

○○○ MARYJA NAJWIĘKSZĄ OBROŃCZYNIĄ KOŚCIOŁA ○○○



Latem 1796 r., francuskie wojska, pod wodzą Napoleona Bonaparte, przygotowywały się do inwazji na państwo kościelne i zajęcia Rzymu. Z niezwykle bogatej dokumentacji, przechowywanej w archiwum Kurii Rzymskiej, dowiadujemy się, że w tym właśnie czasie miał miejsce niezwykle fenomen. Było to zjawisko obserwowane przez setki tysięcy ludzi, katolików, wyznawców innych religii, niewierzących: 101 obrazów Matki Bożej w Rzymie,

oraz 21 w innych miejscowościach prowincji rzymskiej, w cudowny sposób "ożywiło się". Matka Boża na obrazach poruszała oczami, wargami, płakała. Nadchodziły niezwykle trudne czasy dla Kościoła katolickiego. Napoleon Bonaparte za wszelką cenę chciał sobie podporządkować i zniszczyć Kościół. Po zajęciu Rzymu przez jego wojska, papież Pius VI został uwięziony i osadzony we francuskiej twierdzy w Yalence. Większość kardynałów również uwięziono. 29 sierpnia 1799 r. w ubogiej celi więzienia w Yalence, w obecności kilku pospolitych przestępców, umierał 81-letni papież Pius VI. W karcie zgonu, którą funkcjonariusz więzienny wysłał do Rewolucyjnego Rządu w Paryżu, było napisane: "Ja, niżej podpisany obywatel, stwierdzam zgon niejakiego Braschi Giovanni Angelo, który pełnił zawód Papieża i nosił artystyczne imię Piusa VI". I z ironią dopisał: "Pius VI i ostatni". Tak tryumfowali i cieszyli się ludzie oraz władze ziejące nienawiścią do Kościoła katolickiego. Maryja zaś pozostała wierna powierzonej przez Chrystusa misji opieki nad Kościołem. Płakała i płacze nadal nad tymi, którzy tracą wraz życiem doczesnym ofiarowaną w Zbawicielu swoją szczęśliwą wieczność.



"Maryjo, ja Twe dziecię, o podaj mi Twą dłoń.

Od złego mnie w tym Świecie, od grzechu Matko chroń.

Bądź z nami w każdy czas, wspieraj i ratuj nas,

Matko, Matko bądź z nami w każdy czas..."